Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę o koordynacji działań antykorupcyjnych oraz likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Decyzja spodziewana, bo i dość dawno zapowiedziana. Już w styczniu 2025 r. kandydat na Prezydenta RP Karol Nawrocki powiedział, że nie był, ani nie jest za likwidacją CBA, bowiem instytucja ta – podobnie jak Instytut Pamięci Narodowej – jest potrzebna państwu polskiemu.

Prawie półtora roku później ten argument wybrzmiał ponownie w uzasadnieniu prezydenckiego weta. Do zmiany zdania nie przekonało Prezydenta nic co stało się w międzyczasie – w tym również rządowe uzasadnianie wprowadzanych rozwiązań.

Tylko czy argumenty za likwidacją CBA przedstawiane w trakcie procesu legislacyjnego kogokolwiek przekonały? Obserwacja prac w rządzie i dyskusji w Parlamencie skłaniają ku refleksji, że wśród projektodawców entuzjazmu nie było. Szczerze mówiąc trudno było wypatrzeć tam nawet umiarkowanych sympatyków tego pomysłu.

Warto zatem postawić pytanie – po co to wszystko?

Uzasadniając pomysł Minister Koordynator Służb Specjalnych Tomasz Siemoniak kładł nacisk przede wszystkim na „patologie działania CBA" wykazane w audytach przeprowadzonych
w 2024 r. i złożone w ich efekcie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstw.

W formalnym uzasadnieniu projektu wskazywano, że dotychczasowa centralizacja większości działań antykorupcyjnych w CBA „nie okazała się optymalna i wymaga zmiany". Dodatkowymi celami wprowadzanej reformy służb (warte podkreślenia) miały być:

1. ograniczenie liczby polskich służb specjalnych wyposażonych w instrumenty umożliwiające ingerencję w prawa i swobody obywatelskie,
2. konsolidacja i koncentracja systemu polskich służb specjalnych na zagrożeniach fundamentalnie ważnych dla bezpieczeństwa i suwerenności RP w obliczu sytuacji w środowisku międzynarodowym, a także w bezpośrednim sąsiedztwie RP,
3. stworzenie optymalnych warunków prowadzenia działań antykorupcyjnych, w oparciu o zasadę apolityczności.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Celem projektu rządowego nie było zatem wyłącznie zlikwidowanie CBA, ale przebudowanie systemu reakcji Państwa na patologiczne zjawisko społeczne jakim jest korupcja. Czyli, jak by na to nie spojrzeć, reforma służb.

Minister Tomasz Siemoniak tłumaczył, że współczesna korupcja jest dziś silnie powiązana
z innymi formami przestępczości, zwłaszcza z przestępczością zorganizowaną i cyberprzestępczością. Trudno się z takim rozumieniem nie zgodzić.

Nieco więcej wysiłku wymaga zrozumienie dlaczego logicznym rozwiązaniem miało być przeniesienie ciężaru walki z korupcją na Policję, gdzie miałoby powstać Centralne Biuro Zwalczania Korupcji, współdziałające z innymi pionami Policji.

Kolejny argument dotyczył podziału zadań. Projekt przewidywał, że kompetencje CBA przejmą Policja, ABW i KAS, a system oświadczeń majątkowych trafi do KAS i zostanie zmodernizowany. Obecny system został określony jako niewydolny, staroświecki i słabo zinformatyzowany.

W debacie sejmowej podkreślano, że po likwidacji CBA „żadna sprawa nie zginie, żadna nie przepadnie”, bo zadania mają zostać rozpisane między konkretne służby, a koordynacja ma należeć do premiera poprzez ministra koordynatora służb specjalnych.

Inaczej, co oczywiste, potrzebę interwencji legislacyjnej uzasadniał Premier Donald Tusk.

W grudniu 2024 r. stwierdził, że to, co działo się z CBA przez ostatnie lata, było „drwiną z misji”, do której ta służba została powołana, a także że Biuro „kryło władzę i raczej zajmowało się opozycją”. Wskazywał, że CBA odeszło od swojej pierwotnej misji i zamiast patrzeć „władzy na ręce”, zostało użyte do walki politycznej.

Premier argumentował również, że biuro zostało „zdeprawowane przez poprzedników” „przeniknięte polityczną treścią”., a projekt likwidacji ma „zlikwidować zło, jakie się rozpleniło w tej instytucji”. Twierdził, że chce w miejsce CBA „rzetelnej, apolitycznej policji, która będzie ścigała korupcję i będzie patrzyła na ręce władzy, nie opozycji”.

Przyjrzyjmy się argumentacji „przeciw”.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Prezydent Karol Nawrocki wskazał, że jest zdziwiony przyjęciem rozwiązania, które osłabia państwo polskie, a samo weto traktuje w kategoriach odpowiedzialności oraz budowania zaufania obywateli do państwa, jego instytucji i procedur. Według Prezydenta odejście od modelu wyspecjalizowanej służby antykorupcyjnej i rozproszenie jej kompetencji między Policję, ABW i KAS może doprowadzić do wieloletniego paraliżu walki z korupcją.

Likwidacja CBA miałaby stworzyć ryzyko chaosu kompetencyjnego oraz utraty ciągłości postępowań, co „bezpośrednio zagraża fundamentom zaufania do państwa". W uzasadnieniu podkreślono również, że szybkie odbudowanie wiedzy operacyjnej, tworzonej sukcesywnie od 2006 roku, nie jest możliwe. Pełna zgoda – jest ono niemożliwe niezależnie od tempa odbudowy zasobów osobowych i informacyjnych.

Karol Nawrocki ocenił też, że „likwidacja CBA to nic innego jak przenoszenie Polski do lat 90, gdzie za walizkę pieniędzy można było kupić wszystko". Podkreślił, że CBA było pierwszą służbą zbudowaną od podstaw w wolnej Polsce, niezwiązaną z komunistycznym aparatem, a przez lata stało się symbolem determinacji państwa w walce z korupcją, zwłaszcza tam, gdzie dotyczy ona finansów publicznych i Skarbu Państwa.

Prezydent zaznaczył przy tym, że nie sprzeciwia się reformom jako takim, ale czym innym jest zwiększanie efektywności instytucji, a czym innym jej likwidacja.

Przedstawione powyżej wypowiedzi to oczywiście tylko subiektywny wybór. Pozwala jednak zorientować się w skali uczuć jakie towarzyszyły pomysłowi i procesowi legislacyjnemu. Bo głównie o emocje tu chodziło, sam projekt nie dawał nadziei na prawdziwy dialog o potrzebie reformy organów ścigania czy szerzej służb dedykowanych ochronie bezpieczeństwa Państwa. Pomysłodawcy okopali się na flance rozliczeń, druga strona sprzeciwiając się zamachała flagą „może reforma zamiast likwidacji". Z czasem uczucia wygasną, bo i innych trosk jednej i drugiej stronie przybędzie. Spór osłabnie.

Reforma służb to proces karkołomny, w którym problemów i kwestii pozornie nie do rozwiązania jest wiele. Przyjęcie rozwiązań prawnych na które zgodziłyby się służby specjalne, służby mundurowe, resorty, prokuratura i sądy, nie wydaje się możliwe. Decyzja o tym, że należy jakąś instytucję wzmocnić, kosztem innej, to naturalny element procesu i racjonalne rozwiązanie. Jeżeli jest niezbędne i uzasadnione obiektywnymi przesłankami. Przecież dbające o wydatki publiczne, efektywne

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

państwo nie podejmuje decyzji pochopnie.

Houston mamy problem! Może nie jest to kłopot spektakularny, ale dla zewnętrznego (już) obserwatora z analitycznym zacięciem, który próbuje zrozumieć o co poszło, kluczowy.

Nie da się w polskim systemie służb i organów ścigania (prawnym, organizacyjnym i każdym innym) rozsądnie przesądzić, która z instytucji jest bardziej efektywna. Można, jak to zresztą zrobiono, podejść emocjonalnie i powiedzieć (albo napisać w mediach społecznościowych), które są bardziej politycznie zaangażowane, które bardziej lubimy, które są bardziej albo mniej zdeprawowane.

Nie ma spójnych danych, które po porównaniu, dałyby jasny wynik – tą służbę likwidujemy, bo nie osiągnęła określonych mierników, a tą wzmacniamy, bo w przyszłości będzie miała więcej efektów, zgodnych z kierunkami i potrzebą rozwoju państwa. Informacje są zbierane i zazdrośnie strzeżone przez różne resorty, nie ma możliwości ich porównania i powiązania, nie ma również otwartości na takie działania. Próby określenia wspólnej metodologii zbierania informacji i danych o pracach i efektach działań służb od zawsze kończyły się niepowodzeniem. Decyzja o tym czy służba jest „fajna” i zostaje jest oparta na konkursie piękności, nie na realnych danych.

Braki informacyjne potęguje również fakt, że żadna służba – poza CBA – konsekwentnie nie informuje opinii publicznej o swojej działalności.

Oczywiście istnieją obowiązki sprawozdawcze. W art. 10 ustawy o Policji na przykład wskazano, że komendanci wojewódzcy składają roczne sprawozdania ze swojej działalności oraz informacje o stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego właściwym wojewodom, starostom, wójtom/burmistrzom/prezydentom miast oraz radom powiatu i radom gmin.
Co więcej w razie zagrożenia bezpieczeństwa lub zakłócenia porządku takie informacje mają być składane niezwłocznie na żądanie.

Z kolei ABW musi sporządzać sprawozdania i jest kontrolowana (np. przez Sejm i premiera), ale nie ma obowiązku publikowania szczegółowych raportów dla obywateli w takim zakresie jak Policja. Po latach posuchy informacyjnej ABW wróciła do informowania obywateli, ale dostępny na stronie internetowej raport z lat 2024-2025 dotyczy wyłącznie „wybranych zagadnień”.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Są strony internetowe, są informacje w BIP, są kontrole zarządcze, są sprawozdania finansowe, są dane o przestępczości i jest informacja publiczna. Kanałów informacyjnych jest tak dużo, że tylko algorytmy sztucznej inteligencji mogą z nich efektywnie skorzystać i przedstawić podsumowani, które może w czymś pomóc.

Dla każdego, kto kiedykolwiek zetknął się z pracą operacyjno-rozpoznawczą jest oczywiste, że im mniej w publicznym dyskursie rozmów o pracy służb tym lepiej. Żadna z kierujących służbami osób nie powinna ryzykować bezpieczeństwem swoich funkcjonariuszy czy skompromitowaniem (w rozumieniu ujawnienia) ich działań. Argumentów za ciszą o działaniach służb jest wiele. Nie mają one jednak znaczenia, gdy mówimy o braku możliwości faktycznej oceny efektywności służby – wtedy, gdy jest ona niezbędna do podjęcia kluczowych decyzji „likwidować” „reformować” czy też może „wzmacniać”.

Co ciekawe, jedyną funkcjonującą służbę, która dysponuje mechanizmem prawnym zobowiązującym do informowania opinii publicznej o swoich działaniach i która (co wynika
z dostępnych rocznych informacji) jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych instytucji publicznych i adresatem blisko 30 tys. informacji o nieprawidłowościach rocznie (37, 5 tys.
w 2025 r.), postanawia się zlikwidować.

Jak w rankingu popularności wypada Policja, KAS, ABW? Ile listów od zaniepokojonych obywateli dostają. Nie wiadomo. W rozgrywce o laur najbardziej efektywnej służby **1:0 dla CBA.** Zaryzykuję i zapytam jeszcze raz, jak oceniono, że to właśnie CBA powinno zostać zlikwidowane?

Rządowy projekt ustawy o koordynacji działań antykorupcyjnych oraz o likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego był, zgodnie z jego uzasadnieniem, „radykalnym krokiem zmierzającym do przywrócenia polityki praworządnego państwa w zakresie w jakim ta polityka odpowiada za walkę z korupcją”.

Rozwiązania merytoryczne zaproponowane przez rząd w pierwszej części projektu (6% wszystkich artykułów) to nic innego jak przepisane z ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym definicje korupcji i działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa oraz znane od ponad dekady rozwiązania związane z osłoną antykorupcyjną (te przepisano z Wytycznych Prezesa Rady Ministrów z 2024 r.).

Formuła osłony antykorupcyjnej to narzędzie znane i wykorzystywane przez

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

administrację rządową. Jest najbardziej proaktywną metodą działania w celu zapewnienia bezpieczeństwa Państwa, ochrony interesów ekonomicznych Polski czy też identyfikowania konfliktu interesów. Rezultatem skutecznej osłony jest to, że ryzyka się przewiduje, przestępstw się nie popełnia, nieprawidłowości są wyjaśniane, a szkoda nie występuje. Dobrze prowadzona to prawdziwe perpetuum mobile. I tylko w przypadku CBA jest to działanie, o wynikach którego coś wiadomo.

W zawetowanym projekcie nie zapewniono transparentności działań osłonowych wskazując, że wykaz oraz informacje o objęciu osłoną antykorupcyjną nie stanowią informacji publicznej w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej. Jednocześnie likwidując CBA zlikwidowano obowiązek informowania o działaniach osłonowych, pozostawiając ten obszar wyłącznie dobrej woli służb.

Zgodnie z przedstawianymi Parlamentowi corocznie informacjami (do przeczytania również na stronie internetowej Biura), w 2024 r. CBA działaniami osłonowymi objęło 18 nowych przedsięwzięć i prac legislacyjnych. Tym samym w 2024 r. Biuro prowadziło osłonę w stosunku do 49 przedsięwzięć, co jest największą liczbą od początku funkcjonowania osłony antykorupcyjnej. W 2025 r. CBA miało w osłonie antykorupcyjnej 55 przedsięwzięć z czego 24 to projekty nowe.

Dla porównania, na koniec 2024 r. osłoną antykorupcyjną ABW objęte były 23 przedsięwzięcia, natomiast na koniec 2025 r. Agencja osłaniała 36 przedsięwzięć.

Nie twierdzę, że osłona CBA jest lepsza, nie mam dostępu do danych które pomogłyby sformułować taki wniosek. Projektów w osłonie CBA było jednak więcej – **2:0 dla likwidowanego CBA.**

Pierwotnym i podstawowym założeniem proponowanej reformy i jej jedynym celem była likwidacja CBA. Pomysłodawcy likwidacji CBA piszą w uzasadnieniu projektu, że korupcja to zjawisko „powszechne i wielowymiarowe, które jest stałym elementem życia społeczno-gospodarczego niezależnie od okresu historycznego, funkcjonującego systemu politycznego, społecznego czy gospodarczego” i zjawisko to nie może być zwalczane inaczej niż wieloaspektowo, wielowątkowo i z użyciem współdziałających ze sobą narzędzi prawnych.

Biuro działa w oparciu o rozwiązania merytoryczne unikalne dla polskiego porządku prawnego a fakt, że ustawa konstytuująca Biuro została przyjęta w 2006 roku i od tej pory nie była w sposób znaczący nowelizowana, tego nie zmienia. CBA to jedyna w Polsce instytucja publiczna dysponująca pod jednym dachem wszechstronnymi

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

narzędziami, środkami i wiedzą, jak skutecznie zmniejszać ryzyka korupcji (działania edukacyjne, analityczne, operacyjno – rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i kontrolne, bez zbędnej administracji i wydłużonych procesów decyzyjnych).

W miejsce likwidowanego CBA zaproponowano wyodrębnienie w ramach Policji specjalistycznej jednostki organizacyjnej – Centralnego Biura Zwalczania Korupcji. CBZK miało przejąć zadania związane z korupcją, określone w art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, w zakresie rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw.

W przypadku pozostałych uprawnień CBA postanowiono podzielić je pomiędzy KAS i ABW. I tutaj z pewnością największe problemy z utrzymaniem poziomu realizacji tych zadań i ich efektywności, miało by KAS. Zadania Szefa KAS uzupełniono bowiem
o uprawnienia do wykonywania kontroli celno-skarbowej w zakresie prawidłowości i prawdziwości oświadczeń o stanie majątkowym lub oświadczeń o prowadzeniu działalności gospodarczej osób pełniących funkcje publiczne, kontrolę prawidłowości i prawdziwości deklaracji dotyczących konfliktu interesów, deklaracji i oświadczeń o powiązaniach branżowych oraz oświadczeń z ustawy o konsultantach w ochronie zdrowia a także audyt prawidłowości realizacji umów dotyczących partnerstwa publiczno-prywatnego.

W 2025 r. CBA prowadziło 47 kontroli oświadczeń o stanie majątkowym i 184 analizy dotyczące oświadczeń i konfliktu interesów. Ile oświadczeń o stanie majątkowym skontrolowały lub przeanalizowały urzędy skarbowe albo KAS? Publikowane dane KAS za 2025 r. dotyczą ogółem działań kontrolnych (np. ponad 2,6 mln czynności sprawdzających), ale nie wyodrębniają analiz oświadczeń majątkowych jako osobnej kategorii statystycznej. **Czyżby 3:0?**

Zaproponowane rozwiązanie i próba dostosowania dotychczasowych kontroli i analiz CBA do trybu kontroli celno-skarbowej, której przedmiotem jest głównie weryfikacja przestrzegania przepisów, świadczy o głębokim niezrozumieniu po stronie projektodawców specyfiki tych czynności i celu jakiemu mają służyć. Podział tych zadań pomiędzy dwie instytucje, podległe innym ministrom, uniemożliwiać będzie ich synergię, bieżącą koordynację i efektywną bieżącą, roboczą i faktyczną współpracę.

ABW miało przejąć zadania związane z ujawnianiem przypadków nieprzestrzegania określonych przepisami prawa procedur podejmowania i realizacji decyzji m.in. w

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

przedmiocie: prywatyzacji i komercjalizacji, wsparcia finansowego, udzielania zamówień publicznych, rozporządzania mieniem jednostek lub przedsiębiorców z udziałem Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego. W tym zakresie służba prowadzić miała działania analityczne i informować o swoich działaniach decydentów.

Uzasadnienie ustawy wskazywało wielokrotnie jak bardzo istotna jest rola edukacji i prewencji w identyfikowaniu ryzyka korupcji, konfliktu interesów i nieprawidłowości w obszarze działań administracji publicznej. Analiza zawetowanej ustawy prowadzi jednak do wniosku, że prewencja korupcji to byłaby, po wejściu w życie zaproponowanych rozwiązań, ziemia niczyja.Przykładowo nie ma żadnych postanowień czy rozwiązań związanych chociażby ze szkoleniami antykorupcyjnymi prowadzonymi przez CBA nieodpłatnie dla jednostek sektora finansów publicznych i spółek skarbu państwa. W 2025 r. takich szkoleń było 207 – wzięło w nich udział 11 tys. osób. Tu nawet nie trzeba szukać danych o działaniach innych służb czy instytucji, bo ich zwyczajnie nie ma. **Bezapelacyjne 4:0 dla CBA.**

Pozostaje obszar operacyjno-śledczy, któremu można by poświęcić oddzielny artykuł. Problem z interpretacją danych dotyczących tego obszaru jest podstawowy – większość z nich to działania tajne, prowadzone zgodnie z metodami i w formach, których służby (i słusznie) strzegą jak oka w głowie.

Danych ze służb nie konfrontuje się również z danymi o prowadzonych postępowaniach sądowych. Komunikaty o prawomocnym skazaniu osoby, wobec której konkretna służba przedstawiła materiały śledztwa, na podstawie sformułowano zawiadomienie a następnie akt oskarżenia, to rzadkość. I element szerszej polityki informacyjnej, sterowanej przez konkretną potrzebę chwili.

Jedną z nielicznych publikowanych danych z tego obszaru jest liczba kontroli operacyjnych, które były realizowane przez służby w danym roku (sprawozdanie dostępne jest na stronach Senatu) . Warto się przyjrzeć tym danym, chociaż jest dla mnie oczywiste, że dla kompleksowej diagnozy służb i organów ścigania najbardziej wiarygodny nie jest jeden wskaźnik liczbowy, tylko zestaw ujednoliconych kryteriów. Na pewno nie można poprzestać na mitycznej wykrywalności przestępstw ogółem bo „najlepiej obrazuje stopień realizacji celu”. W minionym roku Policja prowadziła mniej postępowań przygotowawczych o 37 588 (2025 r. – 402 681, 2024 r. – 440 269). Co za tym idzie, spadła liczba przestępstw stwierdzonych o 509 (2025 r. – 439 287, 2024 r.- 439 796). Likwidować?

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Analiza ilościowa danych o kontroli operacyjnej, w kontekście ich zmian (wzrost, zmniejszenie, stabilizacja) doprowadziłaby do wniosku, że zlikwidować należy wszystkie służby. Oprócz Policji, bo jej dotyczą największe wolumeny wniosków i zarządzonych kontroli. W latach 2015–2024 było to 51 502 osób objętych wnioskami i 50 208 osób objętych zarządzeniem sądu.Drugą najwyższą łączną liczbę wniosków ma CBA, a następnie ABW. **Teoretycznie mamy wynik CBA 5: pozostałe służby 1.**

Powody takiego stanu rzeczy są proste. Art. 19 ustawy o Policji pozwala stosować kontrolę operacyjną przy czynnościach operacyjno-rozpoznawczych dotyczących szerokiego katalogu umyślnych przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego.

W 2025 r. funkcjonariusze Policji prowadzili 402 681 postępowań przygotowawczych (w tej liczbie mieszczą się również sprawy korupcyjne). Taka skala naturalnie zwiększa liczbę potencjalnych sytuacji, w których pojawia się wniosek o kontrolę operacyjną. Nie można również zapominać o tym, że Policja jest największą z formacji uprawnionych do stosowania kontroli operacyjnej – to blisko 100 tys. funkcjonariuszy.

Istotne jest jednak to, że na przestrzeni ostatniej dekady Policja notuje stałą liczbę kontroli operacyjnych w danym roku. Podobnie jest w SKW lub Żandarmerii Wojskowej – liczby dotyczące tych dwóch formacji to jednak niewielki ułamek całości.

Pozostałe służby stosujące kontrolę operacyjną wykorzystują tą metodę pracy operacyjnej
w coraz mniejszym stopniu. Na przestrzeni kilku lat mówimy o spadku o połowę lub – w przypadku CBA – o 75%.

Kontrola operacyjna umożliwia realne prowadzenie czynności, do których organy ścigania i służby specjalne zostały powołane. Próba ochrony przed przestępczością i zapewnienie bezpieczeństwa państwa wyłącznie metodami jawnymi jest z góry skazana na niepowodzenie. Ograniczenie wykorzystania kontroli operacyjnej jest równoznaczne z pozbawieniem służb zębów, oczu i uszu. Byłyby to wtedy prawdziwe małpki Mizaru, Kikazaru i Iwazaru (nie widzę, nie słyszę, nie mówię). Publiczna debata o stosowaniu kontroli operacyjnej i wykorzystaniu legalnych narzędzi do jej realizacji, jak widać nie przyniosła dobrych efektów.

W zakresie kontroli operacyjnej zatem nikt nie wygrywa. Tylko czy to jest stan

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

prawdziwie oczekiwany i dobry dla bezpieczeństwa państwa? Co w przypadku, gdy sprawy prowadzone przez CBA przejęłaby Policja.

Prosta arytmetyka prowadzi do wniosku, że nie ma argumentów za likwidacją CBA. Nie mieli ich również rządzący przedstawiając projekt ustawy, nie usłyszał ich także Prezydent wetując przyjętą przez Parlament ustawę.

Na koniec pozostaje kwestia niezależności. Analogicznie jak w przypadku Centralnego Biura Śledczego Policji, zaproponowano powierzenie kierowania nowo tworzoną jednostką Policji Komendantowi CBZK jako organowi podległemu Komendantowi Głównemu Policji, który jednocześnie staje się bezpośrednim przełożonym policjantów CBZK. Komendanta CBZK miał powoływać i odwoływać minister właściwy do spraw wewnętrznych na wniosek Komendanta Głównego Policji.

Przypomnieć należy, że odwołanie Szefa CBA z zajmowanego stanowiska, jest możliwe wyłącznie w przypadku rezygnacji z zajmowanego stanowiska, niespełniania któregokolwiek z warunków niezbędnych do objęcia funkcji albo niewykonywania obowiązków z powodu choroby trwającej nieprzerwanie ponad 3 miesiące.

Jednym słowem, aby odwołać Szefa CBA trzeba mieć i udokumentować realny powód, a potem uzyskać opinie Prezydenta, Kolegium ds. Służb Specjalnych i Sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych. Od momentu wejścia w życie zawetowanych rozwiązań do odwołania Szefa CBZK jako instytucji powołanej do ścigania korupcji wystarczyłaby decyzja ministra, która może być podjęta w każdym czasie. Pytanie, gdzie podkreślana w uzasadnieniu projektu ustawy zasada apolityczności służby antykorupcyjnej, chyba należy pozostawić bez odpowiedzi**.**

Muszę w tym miejscu krótko odwołać się do ustaleń Najwyższej Izby Kontroli, której kontrole od zawsze traktuję z szacunkiem i jednocześnie z pewną ostrożnością, bo Izba nie uchroniła się niestety od politycznych wycieczek i nieobiektywnych komentarzy.

W 2024 r. NIK stwierdziła, że obowiązujący w Polsce system nadzoru, koordynacji oraz kontroli działalności służb specjalnych jest nieskuteczny i nie odpowiada standardom demokratycznego państwa prawa. Stan ten był, według Izby efektem nie tylko wadliwych rozwiązań organizacyjno-prawnych, ale również rażących zaniedbań ze strony podmiotów powołanych do nadzoru nad funkcjonowaniem służb

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

specjalnych.

NIK postulował ustanowienie zewnętrznego, niezależnego kolegialnego organu posiadającego nieograniczone przedmiotowo uprawnienia kontrolne wobec służb specjalnych oraz wszystkich pozostałych służb i formacji dysponujących uprawnieniami do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych. Organ ten miałby zostać wyposażony w zasoby pozwalające na regularne (wynikające z własnej inicjatywy, wniosków innych podmiotów, a także skarg obywateli) kontrolowanie różnych obszarów działalności służb i formacji prowadzących czynności operacyjno-rozpoznawcze.

Wszystkie osoby piastujące funkcje kierownicze oraz zaangażowane w czynności kontrolne musiałyby posiadać realne gwarancje nieusuwalności ze stanowiska, a mechanizmy ich powoływania powinny gwarantować niezawisłość i pełną apolityczność (np. poprzez desygnowanie członków kolegialnego kierownictwa przez różne organy państwa oraz przejście w stan spoczynku po zakończeniu określonej liczby kadencji na stanowisku).

Kluczową miałaby być kompetencja do informowania najważniejszych organów państwa, Sejmu RP oraz obywateli o ocenie działań prowadzonych przez służby specjalne, w szczególności w kontekście przestrzegania praw i wolności obywatelskich, a także o wynikach prowadzonych kontroli (z zastrzeżeniem oczywiście informacji, które ze względu na bezpieczeństwo państwa nie mogą danej grupie odbiorców zostać ujawnione).

Nie zgadzam się z kilkoma postulatami.M.in. z wnioskiem, że opisane powyżej zadania i uprawnienia mogłyby zostać powierzone wybranym komórkom organizacyjnym NIK. Takie rozwiązanie wydaje się niezgodne z konstytucyjną rolą Izby i pryncypiami jej działania.

Nie jest również trafiony postulat przyznania obywatelom prawa do informacji na temat prowadzonych wobec nich czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz prawa do skargi na działalność służb i innych uprawnionych podmiotów w tym zakresie. Spowodowałoby to paraliż działalności służb i skompromitowało gromadzony przez nie przez lata zasób informacyjny i budowane kontakty.

Dlaczego jednak nie wykorzystać ustaleń NIK do zbudowania pomysłu na funkcjonowanie systemu koordynacji oraz kontroli działalności służb specjalnych odpowiadającego standardom demokratycznego państwa prawa. Likwidacja CBA to

miał być przecież element reformy.

Żeby zrozumieć kontekst zaproponowanych zmian i osadzić propozycje zawarte w zawetowanej ustawie w międzynarodowym wymiarze, trzeba przypomnieć, że 29 maja br. sfinalizowały się prace dotyczące dyrektywy w sprawie zwalczania korupcji.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1021 z dnia 29 kwietnia 2026 r. w sprawie zwalczania korupcji, zastępująca decyzję ramową Rady 2003/568/WSiSW oraz Konwencję w sprawie zwalczania korupcji urzędników Wspólnot Europejskich i urzędników państw członkowskich Unii Europejskiej oraz zmieniająca dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2017/1371 jest próbą przejścia od rozproszonego, sektorowego podejścia UE do korupcji do jednego minimalnego standardu karnego i instytucjonalnego dla całej Unii: obejmuje sektor publiczny i prywatny, osoby fizyczne i prawne, represję karną, prewencję, współpracę transgraniczną oraz obowiązek tworzenia wyspecjalizowanych struktur antykorupcyjnych. Jej praktyczne znaczenie polega nie tylko na ujednoliceniu definicji przestępstw korupcyjnych. Państwa członkowskie muszą zbudować spójny system antykorupcyjny: prawo karne, organy ścigania, organy prewencji, strategie krajowe, zasoby, narzędzia dochodzeniowe, statystyki i współpracę z instytucjami UE. Największe znaczenie systemowe ma to, że dyrektywa łączy w jednym akcie korupcję publiczną, prywatną i przestępstwa okołokorupcyjne, zamiast pozostawiać je w rozproszonych instrumentach.

Dyrektywa zobowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia możliwości pociągnięcia osób prawnych do odpowiedzialności za przestępstwa popełnione na ich korzyść przez osoby zajmujące pozycję kierowniczą, jeżeli działały one na podstawie prawa reprezentowania osoby prawnej, uprawnienia do podejmowania decyzji w jej imieniu lub uprawnienia do sprawowania kontroli w jej strukturach. System compliance przestaje być wyłącznie „dobrą praktyką” — staje się elementem ograniczania ryzyka odpowiedzialności organizacji, zwłaszcza w sytuacjach braku nadzoru lub kontroli.

Państwa członkowskie mają prowadzić działania informacyjne i uświadamiające wobec społeczeństwa oraz sektora prywatnego, aby zwiększać świadomość wpływu i szkodliwości korupcji oraz ograniczać ryzyko jej popełniania.

Państwa mają zapewniać wysoki poziom uczciwości, przejrzystości i rozliczalności administracji publicznej oraz publicznego procesu decyzyjnego, a także promować kulturę służby publicznej opartą na tych zasadach.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Zgodnie z art. 22 dyrektywy Państwaczłonkowskie zapewniają, aby istniał co najmniej jeden organ lub co najmniej jedna jednostka organizacyjna, których zadaniem jest zwalczanie korupcji i prowadzenie postępowań przygotowawczych w sprawie korupcji.

To samo zobowiązanie dotyczy zapobiegania korupcji i zapewnienia co najmniej jednego organu lub jednostki dysponujących wiedzą fachową niezbędną do walki z korupcją. Zadania takich organów lub jednostek organizacyjnych mogą obejmować odpowiednio:

- ocenę oświadczeń majątkowych urzędników krajowych wskazanych na mocy prawa krajowego,
- monitorowanie przestrzegania zasad przejrzystości mających zastosowanie do urzędników krajowych i podmiotów publicznych,
- monitorowanie przestrzegania przepisów ustawowych i zasad dotyczących konfliktów interesów w sektorze publicznym,
- identyfikowanie sektorów lub zawodów najbardziej zagrożonych korupcją,
- współpracę z właściwymi urzędami, organami lub jednostkami organizacyjnymi, których zadaniem jest zwalczanie korupcji.

Państwa członkowskie muszą przyjąć środki niezbędne do zapewnienia, aby wyznaczone organy lub jednostki organizacyjne działały w sposób wolny od niepożądanych ingerencji, były znane opinii publicznej, w stosownych przypadkach podejmowały decyzje lub wydawały zalecenia zgodnie z przejrzystymi procedurami ustanowionymi w przepisach ustawowych, wykonawczych lub administracyjnych oraz składały sprawozdania z głównych działań i ich wyników.

Państwa członkowskie mają zapewnić, aby organy lub jednostki organizacyjne, których zadaniem jest zapobieganie korupcji i jej zwalczanie, dysponowały odpowiednio licznym wykwalifikowanym personelem oraz odpowiednimi zasobami finansowymi, technicznymi i technologicznymi niezbędnymi do skutecznego wykonywania funkcji związanych z wdrażaniem dyrektywy.

Nie wiem, jak brzmi to w uszach większości czytelników. Bo w moich brzmi jak CBA.

Pierwotny projekt i stanowisko Parlamentu UE szły dalej w kierunku mocniejszych, bardziej niezależnych i bardziej szczegółowo uregulowanych struktur antykorupcyjnych wymagających ustanowienia niezależnych, wyspecjalizowanych organów na poziomie krajowym. Efekt jest taki jaki jest, w kwestii mocy sprawczej

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

instytucji państw członkowskich daleki od oczekiwanego.

1 czerwca 2028 r. to data graniczna transpozycji dyrektywy. Więc może niech rozwiązaniem „problemu CBA” będzie jednak reforma, chociaż wymuszona to zawsze lepsza od likwidacji i budowania na nowo (w ramach wątpliwej jakości istniejących struktur).

Będzie rzetelna dyskusja o konieczności reformy służb czy drugie podejście do likwidacji CBA?

Zlikwidować można na sto sposobów: nowy projekt, ograniczenie budżetu prowadzące do systematycznej utraty motywacji służących i pracujących osób, przekazywanie do realizacji mało wymagających spraw, rozmycie odpowiedzialności za ściganie przestępstw.

Stawiam dolary przeciwko orzechom, że likwidacja.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].